

JAROSŁAW PETROWICZ

## MIĘDZY METAFIZYKĄ A LITERATURĄ

*W Bibliotece „Toposu” ukazały się trzy antologie, przygotowane przez Krzysztofa Kuczkowskiego, który teksty wybrał i zajął się redakcją tomów. Pierwsza książka – „ranek / mane” – składa się z esejów, druga – „południe / meridies” – zawiera prozę, a trzecia – „wieczór / Wespera” – gromadzi wiersze. W krótkiej recenzji zajmę się dwoma ostatnimi.*

Tom prozy zawiera 32 utwory 21 autorów. Były one wcześniej publikowane w sopockim dwumiesięczniku w latach 2004–2019. Redaktor ułożył teksty według klucza alfabetycznego. Myślę jednak, że oprócz tego porządku istnieją inne, niekoniernie widoczne na pierwszy rzut oka. Dostrzegam na przykład taką oto klamrę znaczeniową. Zbiór otwiera humoreska „Języki” Henryka Bardijewskiego. Przywodzi ona na myśl biblijne „Na początku było Słowo” i zdanie Arystotelesa, że jedynie człowiek obdarzony jest Logosem. Kończy wybór natomiast „prozoesej” „Latopis. Powieść doroczna” Andrzeja Turczyńskiego z aforyzmem Lao-tsy: „Słowa prawdy nie są piękne, a słowa piękne nie są słowami prawdy”. Między tymi utworami dzieje się wiele przede wszystkim w sferze ducha wyrażanego przez język. Można znaleźć „wspólny mianownik”, wspólne sprawy, problemy, motywy przewijające się w wybranych opowieściach. Przede wszystkim wiele z nich charakteryzuje poszukiwanie sensu, uważne przyglądanie się światu, ludziom i samemu sobie. Towarzyszy temu pragnienie dania odpowiedniego wyrazu narracjom, aby pełnię życia wyrazić jak najlepiej. Czytelnik znajdzie tu wiele ważnych spostrzeżeń, także złotych myśli, jak na przykład ta: „Za każdym razem, kiedy ukazuje się nowa książka, koniec świata może nastąpić bez przeszkód” (Jan Polkowski, „Trzydzieści trzy słowa”).

Pewnie jest wspólna idea, która łączy te wszystkie opowiadania, jak mająca zastosowanie w mikro- i makroświecie tytułowa „teoria strun” z opowiadania Grzegorza Filipa. Życie wewnętrzne narratora i bohatera są znacznie ważniejsze od zewnętrznego – refleksje, odkrycia, przeżycia dominują nad akcją sensu stricto. Jakby to, co się dzieje na zewnątrz, było tylko pretekstem do wewnętrznych przygód. A zatem w wielu utworach znajdują pogłębione refleksje i autorefleksje. Bohaterowie odczytują niejasne przecucia i nieuchwytnie doznania, studiują tajemnicze stany i oddają się interpretowaniu rzeczywistości, analizują poczynania własne i innych.

Uniwersalizm opowieści nie świadczy o tym, że prozaicy unikają tematów aktualnych, współczesnych, palących. Za przykład niech posłuży opowiadanie Wojciecha Kudyby „Kamienica wyczyszczona na glanc”. Autor w artystycznej wizji ukazuje problem związany z haniebnym działaniem przedstawicieli rzekomego nowego właściciela w stosunku do mieszkańców. Działania mają na celu pozbycie się lokatorów z mieszkań przy niesławnej z tego powodu ulicy Nabelaka w Warszawie. Poprzez ten konkretny obraz literacki pisarz wskazuje na uniwersalne sprawy związane m.in. z ciemną stroną natury ludzkiej i walką ze złem. Utwory pomieszczone w „południu / meridies” prezentują rozmaite nastroje i klimaty, języki i style, tematy i gatunki. Można książkę określić mianem wielogłosowej. Miłość, śmierć, miejsce w życiu, starość, rozliczenie z przeszłością – bogactwo stylistyczne i tematyczne okazują się nieprzebrane. O każdym tekście należałoby napisać chociaż akapit, tak jak i o każdym zestawie wierszy z trzeciego tomu, zawierającego 370 liryków napisanych przez 37 poetów.

Do antologii poezji Krzysztof Kuczkowski wybrał utwory z tomików opublikowanych w serii Biblioteka „Toposu”. Starał się umieścić wiersze reprezentatywne dla idei pisma z zastrzeżeniem redaktora: o ile taka idea istnieje. Z pewnością lirycy przeciwstawiają się ponowoczesności i relatywizmowi. „Niewiara w sztuce stała się wiarą”, pisze wymownie i z goryczą Zbigniew Chojnowski w wierszu poświęconym bulwersującemu wydarzeniu, kiedy to artystka Dorota Nieznalska zawiesiła na Krzyżu fotografię genitaliów.

Wspólna sprawa większości tekstów to relacja z Bogiem, emocje na linii człowiek — Stwórca, tajemnica Boga, piękno stworzenia, paradoksy istnienia, znaczenie ludzkiego ducha i jego religijne spełnienie, rzeczywistość ewangeliczna, wzbogacanie świadomości i samoświadomości religijnej. Dużą część tej poezji, a może i całą, można nazwać duchową, realizującą przesłanie: „Jeśli Bóg jest na pierwszym miejscu, to wszystko jest na swoim miejscu”. Pisanie wierszy może okazać się poszukiwaniem „Boga ukrytego” i obcowaniem z Absolutem, nasłuchiowaniem Boga i sposobem na modlitwę. W zbliżaniu się człowieka do Boga, poetyckich drogach do świętości, pomaga bowiem literatura. Może być ona medium obcowania z Bogiem, na przykład L.A. Moczulski parafrazuje puentę wiersza Jerzego Lieberta „Jeździec”: „Nawrócony, co dzień nawracać się muszę”, a Janusz Nowak z kolei – „Dziennik” Witolda Gombrowicza: „niedziela – On / poniedziałek – On / wtorek – On / środa – On / czwartek – On / piątek – On / sobota – On / niedziela – On / On per omnia et saecula saeculorum”. Świat odczytywany jest poprzez pryzmat wiary, jako księga napisana przez Boga oraz w kontekście Biblii. Niektórzy autorzy wyrażają pragnienie stania się narzędziem w rękę Boga.

W świetle wiary podejmowane są tematy różnorodne – natura, historia, miejsce, człowiek w świecie i we wszechświecie oraz mnóstwo innych, a wśród nich autotematyzm z próbami definicji poezji, zadań i miejsca poety w świecie, jego powołania i wyjątkowości. Pojęcia prawdy i dobra, piękna nie są puste i nie mają charakteru

relatywnego. Modelowy podmiot liryczny lub bohater liryczny jest raczej wykształcony albo ma przed sobą drogę humanisty, nauczyciela, wykładowcy akademickiego, dziennikarza, redaktora pisma. Przede wszystkim wierzy lub przynajmniej stara się odczytać znaki wiary, symbole religijne, Słowo Boże.

Antologię otwierają wiersze Kazimierza Hoffmana (1928—2009). Potem następują liryki Zbigniewa Jankowskiego, Teresy Ferenc, Leszka Aleksandra Moczulskiego, Feliksa Netza, a zamykają tom poezje Macieja Bieszczada, Artura Nowaczewskiego, Tadeusza Dąbrowskiego i Adriana Sinkowskiego (ur. 1984). Najwięcej znajdziemy strof autorów urodzonych w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Niektórzy twórcy pojawiają się w obu wyborach. Są to: Jarosław Jakubowski, Wojciech Kudyba, Mieczysław Machnicki, Feliks Netz, Kazimierz Nowosielski i Jan Polkowski.

Redaktor naczelny „Toposu” z pewnością wykonał w swej pracowni literackiej rzetelną i solidną robotę. Antologie prezentują się pięknie. Są sensowne i przemyślane. Składają się na poszczególne pory dnia, co może przypominać brewiarz. Bo i literatura może być modlitwą, mając swój klimat i bogactwo treściowe, skupiające się wokół tajemnicy Boga. Książki łączy szata graficzna oraz język, który wyrasta z osobistego doświadczenia duchowego. Łączą też niewidzialne nici, jak na przykład ta między wierszem Krzysztofa Kuczkowskiego a opowiadaniem Feliksa Netza. Autor „Ruchomych świąt” zaczyna wiersz „Dajemy się jak dzieci prowadzić nicości” następująco: „Chodzi o tam. Tam. / Tam gdzie mamy się / spotkać // Nie wiem, / gdzie tam jest / i czy jest w ogóle. / Może tam nie ma nic? / Nie wiem”. Autor „Pręgierza” natomiast kończy swój utwór tak: „Słyszał szczekanie, pomyślał, że pewnie tam biegnie pies, ale co to znaczy tam?”. Metafizyczne „tam” łączy przeważającą część tekstów, a może i wszystkie... Obie antologie stanowią literacki dowód, który świadczy o tym, że pomiędzy literaturą a metafizyką niepodobna przeciąć niewidzialnych nici.

„Nowe Książki”, str. 100–101